

KAROL ŁOPATECKI

Instytut Historii  
Uniwersytet w Białymstoku

## KONCEPCJA BOGA – PANA HISTORII WŚRÓD ŻOŁNIERZY RZECZYPOSPOLITEJ NA PRZEŁOMIE XVI I XVII WIEKU

Koncepcja karnej interwencji Boga na Ziemi ma głębokie uzasadnienie biblijne. Gniew Boży spadł na pierwszych ludzi – Adama i Ewę, następnie na bratobójcę Kaina, pysznych ludzi budujących wieżę Babel oraz na rozpustnych mieszkańców Sodomy i Gomory. Nowotestamentowa wizja świata została dodatkowo wzbogacona ideą Dnia Sądu Ostatecznego, podczas którego Jezus Chrystus zaprowadzi ostateczną sprawiedliwość.

Druga połowa XVI stulecia w Rzeczypospolitej to czas tworzenia się nowej grupy zawodowej – żołnierzy<sup>1</sup>. Jednocześnie jest to okres triumfów militarnych i wojen niezagrażających bytowi państwa. Istotną cezurą są wojny połowy XVII w., przyczyniające się do zmiany światopoglądu nowo powstałej grupy<sup>2</sup>. Niewątpliwie jednym z najbardziej charakterystycznych przekonań rozpowszechnionych w wojsku była wiara w obecność mocy nadprzyrodzonych podczas walk. Historiografia wydaje się nie dostrzegać tego zagadnienia, mimo że dla ówczesnej wojskowości była

---

<sup>1</sup> Organizacja stałego wojska zaciężnego doprowadziła do wyodrębnienia się tej instytucji z cywilnych sfer życia. Wówczas też rozpoczął się okres kształtowania specyficznej świadomości nowego zawodu. Por. A. Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*, Warszawa 1986, s. 92; M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za czasów Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI w.*, Warszawa 1985, s. 6-8. W Wielkim Księstwie Litewskim, wobec braku stałego wojska polowego, kształtowanie się świadomości grupowej należy przenieść na pierwszą połowę XVII w. Por.: U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640)*, Warszawa 2004, s. 148-149.

<sup>2</sup> Należy pamiętać, że stała armia w Koronie została poważnie zniszczona, w szczególności po rzezi pod Batohem. Wydaje się, że mogła wówczas nastąpić zmiana etosu wojskowego. Por. M. Nagielski, *Armia koronna w latach 1651-1653*, cz. 1, *Od Beresteczna do Batohu*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2003, nr 40, s. 46-47; tenże, *Armia koronna w latach 1651-1653*, cz. 2, *Od Batohu do Żwańca*, tamże, s. 49-60. Warto zwrócić uwagę na artykuły wojskowe wydane przez konfederatów barskich w 1771 r. Mimo że był to ruch zbrojny mocno podbudowany katolicyzmem, nie znajdujemy tam odwołania do idei Pana Boga Historii, tak silnie obecnej w artykułach wojskowych. Por. *Konfederacja barska*, red. W. Kopopczyński, Kraków 1928, s. 109-112. Znajdujemy tam jedynie sformułowanie: „iżby Bóg wszechmocny wspierać raczył wspaniałe usiłowania narodu naszego”. Tamże, s. 111.

to kwestia bardzo istotna<sup>3</sup>. Główną tego przyczyną jest odczytywanie źródeł przez pryzmat współczesnego światopoglądu, który inaczej pojmuje sprawy religii, determinizmu i funkcjonowania świata<sup>4</sup>. Stąd liczne wypowiedzi żołnierzy podkreślające wpływ Boga na wynik wojny uznaje się za ówczesny konwenans. Z drugiej strony, werbalna akceptacja norm religijnych nie stanowi jeszcze dowodu na ich stosowanie<sup>5</sup>. Autorzy, którzy dostrzegają ów problem, marginalizują go, zauważając jedynie jego zewnętrzny aspekt, podkreślając przy tym, że był to przejaw zafanania i prymitywizmu<sup>6</sup>. W ostatnich latach jedynie Michał Rożek wysunął śmiały postulat badawczy dotyczący kwestii Boskiej opieki i zasług świętych protektorów na polu bitwy<sup>7</sup>.

Platon jako pierwszy w kulturze śródziemnomorskiej stworzył koncepcję człowieka, który jest jedynie marionetką w rękach bogów. Pojawiła się wówczas idea *theatrum mundi*, czyli świata-teatru manipulowanego przez nadistoty. Tę koncepcję, obecną przez wieki w świadomości społecznej, rozwijało wielu myślicieli<sup>8</sup>. Jej istotę stanowiło ograniczenie wolnej woli. Człowiek nie był wolny, lecz podlegał wielu czynnikom – zależał nie tylko od innych istot, ale także od żywiołów i namiętności.

<sup>3</sup> Wyjątkiem są rozważania J. Ronikiera, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706-1725*, Kraków 1992, s. 25-36 oraz U. Augustyniaka, dz. cyt., s. 128-133, 135-137.

<sup>4</sup> Warto zwrócić uwagę na współczesne znaczenie wyrażenia „z Bożej łaski”. Jak podkreśla J. Miodek, jest ono „swoistym fenomenem naszego systemu leksykalno-semantycznego, nosi bowiem w sobie [...] przeciwnostawne znaczenia”. W sensie pozytywnym oznacza bowiem kogoś wyjątkowego, wybitnego, obdarzonego niezwykłymi, wrodzonymi talentami. Współcześnie jednak w mowie potocznej coraz bardziej dominuje ujęcie nacechowane negatywnie, określające osobę mało zdolną, wręcz nieudolną. Na tym przykładzie widzimy stopniowe, lecz radykalne przekształcanie się ludzkiej świadomości. Por. J. Miodek, *Z bożej łaski*, „Wiedza i Życie” 2002, nr 1, s. 49.

<sup>5</sup> Por. U. Augustyniak, dz. cyt., s. 128-129. Niewątpliwie z konwenansu wynikało kwitowanie zwycięstw słowami „z Bożą pomocą”, bądź innymi wypowiedziami o podobnym dewocyjno-ozdobnym charakterze. Por. J. Tarnowski, *Consilium rationis belicae*, red. T.M. Nowak, Warszawa 1987, s. 41 [1], 95 [14 v], 155 [29 v]; S. Łaski, *Prace naukowe i dyplomatyczne*, red. M. Malinowski, Wilno 1864, s. 52, 76; M. Murinius, *Kronika mistrzów pruskich*, red. Z. Nowak, Olsztyn 1989, s. 237; [W. Miler], *Pamiętniki milerowe do panowania Stefana Batorego, Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmujdzkiego, Inflantskiego a Księcia Siedmiogrodzkiego*, tłum. J.J.L., Poznań–Trzemeszno 1840, s. 13, 30; *Diariusz oblężenia Pskowa*, red. J. Urwanowicz, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1996, nr 10, s. 147 nn. Oczywiście stosunek ówczesnych ludzi do religii nie pozwalał na zupełną szczerłość. Ateizm był świętokradztwem i zbrodnią. Żołnierze oficjalnie zawsze zachowywali się zgodnie z normami religijnymi. Faktycznie odbiegali od ideału rycerza chrześcijańskiego. Zob. M. Rej, *Żołnierze, w: Poezji żołnierzy 1410-1945. Antologia*, red. J. Kapuścicki, W. J. Podgórski, Warszawa 1970, s. 62: „Żołnierze z domu jadąc, pięknie pokrzykują, /A gdy w polu pomokną, to i Bogu łają”; Sz. Starowski, *Reformacja obyczajów polskich*, red. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 107-108.

<sup>6</sup> J. Karwin, E. Pomiarowski, S. Rutkowski, *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce od początku państwa polskiego do 1939 roku*, Warszawa 1969, s. 49.

<sup>7</sup> M. Rożek, J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587-1668* (recenzja), „Biuletyn Historii Sztuki” 1985, nr 1-2, s. 136.

<sup>8</sup> J. Kotarska, *Topos „theatrum mundi” w poezji przelomu XVI i XVII wieku*, w: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J. Pelc, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 145 nn.

W naszych rozważaniach za punkt wyjściowy należy przyjąć czasy średniowiecza<sup>9</sup>. Już wówczas w kulturze polskiej mocno akcentowano dychotomiczny wizerunek Najwyższego. Boga postrzegano, z jednej strony, jako dobrego Ojca, z drugiej zaś widziano w nim surowego i groźnego, choć sprawiedliwego sędziego<sup>10</sup>. Wolną wolę człowieka ograniczały także Fortuna i Śmierć – wykonawczynie boskich wyroków<sup>11</sup>. W okresie renesansu społeczny odbiór Boga uległ modyfikacji i wzbogaceniu dzięki recepcji dorobku antyku. Bóg stał się Stwórcą i Władcą panującym tak w niebie, jak i bezpośrednio na ziemi. Rozwinięta została koncepcja Boga groźnego, karzącego za przewinienia<sup>12</sup>. Jednocześnie upowszechniła się ekskluzywna wcześniej koncepcja ludzi – marionetek<sup>13</sup>. W Rzeczypospolitej pojawiła się wówczas idea Boga jako Pana Historii – sprawczej przyczyny całej rzeczywistości<sup>14</sup>. Wizja ta ponownie uległa modyfikacji w epoce baroku<sup>15</sup>, została bowiem wzbogacona o Bożą „naoczność”<sup>16</sup>. Obecność Pana, wyobrażanego jako surowego acz sprawiedliwego pasterza, była niemal namacalna.

Różnica między cywilną a żołnierską wizją łaski Bożej polegała na sposobie pomocy. Nie ulega wątpliwości, że obie grupy uważały Boga za tego, kto decyduje

<sup>9</sup> Zmienia się wówczas diametralnie stosunek chrześcijaństwa do wojen. Pierwotnie pacyfistyczna religia w wyniku konfrontacji z wojującym islamem ostatecznie przeszła głębokie przeobrażenia. Por. Z. Zygulski, *Sztuka turecka*, Warszawa 1988, s. 154; A. Leska, *Wpływy chrześcijaństwa na dyscyplinę wojskową w armii rzymskiej w okresie późnego cesarstwa*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2001, nr 2, s. 35-39. Generalnie, począwszy od krucjat, rycerstwo podbudowuje swoje przekonania chrześcijaństwem. Z tego okresu wywodzi się także zwyczaj wzywania przed bitwą św. Jerzego, by wspomagał rycerzy podczas walk. Por. *Podręczna encyklopedia kościelna*, red. S. Gall i in., Warszawa 1910, t. 19-20, s. 39. W Polsce szczególną czcią otaczano nie św. Jerzego, ale Maryję, szczególnie po zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem. Por. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1989, t. 1, s. 186; A. Mazur, *Ceremoniał promocyjny w Wojsku Polskim 966-1996*, Warszawa 1997, s. 61-62.

<sup>10</sup> J. Gładzewski, *Poza człowiekiem i grzechem. Wizja Boga w siedemnastowiecznej polskiej elegii pokutnej*, „Barok” 2000, nr 2, s. 134-135. Sprawiedliwość należy rozumieć tak, jak pojmowali ją ówczesi. Bowiem według ludowej pobożności Bóg (a także aniołowie) mógł skarać kogoś za grzechy jeszcze nie popełnione. J. Kotarska, dz. cyt., s. 147.

<sup>11</sup> Por. M. Morka, *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów* (rec. książki T. Jakimowicz), „Biuletyn Historii Sztuki” 1987, nr 3-4, s. 359-360.

<sup>12</sup> Takie ujęcie Stwórcy, wzmocnione koncepcją starotestamentową, w społeczeństwie polskim propagował Mikołaj Rej. Jan Kochanowski natomiast raczej kontestował to stanowisko, choć w niektórych okresach jego twórczości wyżej przedstawiona koncepcja Boga nawet dominowała. J. Gładzewski, dz. cyt., s. 145-146. Ma to związek z dwiema przyjętymi konwencjami. Pierwszą sprowadzić można do uznania Boga za Decydenta, a człowieka jedynie za „błazna”. Natomiast druga wizja, wykorzystywana przez Kochanowskiego, to obraz Boga-Kreatora – widza podziwiającego doskonale dzieło stworzenia. J. Kotarska, dz. cyt., s. 154-156. Należy przyznać, że w tym procesie dominującą rolę odegrał Kościół, który rozwijał wizję surowego Sędziego począwszy od XIV aż po wiek XVIII. Również reformacja wpłynęła stymulująco na ten proces. Por.: J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1994, s. 419, 573-580.

<sup>13</sup> J. Kotarska, dz. cyt., s. 149.

<sup>14</sup> Por. K. Obremski, *Kryzys sarmackiej teologii*. („*Psalmodia*” i „*Janina*”), w: *Barok – sarmatyzm – „Psalmodia*”, red. K. Maliszewski, K. Obremski, Toruń 1995, s. 49-64; J. Gładzewski, dz. cyt., s. 150.

<sup>15</sup> Jak twierdzi T. Chrzczanowski: „Religijność tej epoki, rozbudzona starciem z reformacją, ukazuje nam oblicze masowo-prymitywne, skłonne do naiwnego mistycyzmu i dewocji o nieco wschodnim nalocie”. Tenże, *Wędrówki po Sarmacji europejskiej, eseje o sztuce i kulturze staropolskiej*, Kraków 1988, s. 40.

<sup>16</sup> J. Gładzewski, dz. cyt., s. 147.

o rzeczywistości w sposób ostateczny. Żołnierze byli jednak bardziej pragmatyczni, według naszych kategorii nawet utylitarni<sup>17</sup>. Pan miał im pomóc nie tylko w czasie konkretnej bitwy, ale także podczas całych kampanii<sup>18</sup>. Społeczeństwo natomiast postrzegało wojnę jako najwyższe nieszczęście<sup>19</sup>, oczekiwało zatem utrzymania pokoju<sup>20</sup>. Dla ludności cywilnej Wszechmocny działał z ukrycia – przywracał pokój, zsyłał urodzaj bądź powstrzymywał pochód zwycięskiego wroga<sup>21</sup>. Żołnierzem potrzebnym był Bóg „namacalny”, który tu i teraz będzie wspomagał ich w bitwie<sup>22</sup>.

Zaciężni odwoływali się do dwóch starożytnych wzorców, wzbogacając je ówczesną koncepcją teologiczną. Pierwszy z nich – rzymska teologia militarna – tłumaczył zwycięstwo jako rezultat działania sił boskich uosabianych przez imperatora<sup>23</sup>. Drugi wzorzec, odwołujący się do Starego Testamentu, ukazywał, że lud wybrany podczas walki otrzymuje bezpośrednie wsparcie z niebios<sup>24</sup>. Żołnierz miał dwie drogi: „abo

<sup>17</sup> Humorystycznym, lecz bardzo trafnym opisem jest relacja J.Ch. Paska, który podkreślał, że podczas szturmów nakazał „swoim wołać «Jezus, Maryja!», lubo insi wołali: «Hu, hu, hu!», bom się spodziewał, że mi więcej pomoże Jezus niżeli ten jakiś pan Hu”. J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, s. 15.

<sup>18</sup> Jak podkreślał S. Żółkiewski: „Bog, ktorij ossobliwice w wojnach czudowną mocz swoję zwijkł przij spowiedliwosci okazowacz”. Por. *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584-1620*, red. T. X-ze [T.J. Lubomirski], Kraków 1868, s. 17.

<sup>19</sup> [P. Skarga], *Skarga pośród nas*, red. A.E. Balicki, Kraków 1936, s. 124-126.

<sup>20</sup> *Łubieński do Sarbiewskiego, Brok, 5 X 1637*, w: *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*, tłum. i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1986. Kiedy Rzeczpospolita przygotowywała się do obrony, wówczas cały kraj, wszyscy obywatele i poddani, modlili się w kościołach o ochronę, zwłaszcza gdy niebezpieczeństwo było realne, a państwo nie miało dostatecznych sił do obrony przed agresorem (tamże, s. 144). Stanisław Łubieński podkreśla, że to, „co mówią o Turkach i o Tatarach, opieszale prowadzących wojnę, przypisać należy bez wątpienia Najwyższemu Wodzowi wszystkich wojowników. Ojczyzna nasza często doświadczała tego, iż wówczas gdy mniej była silna orężnie, zwyciężała wrogów swoich tym bardziej (jak widać wspierała nas pomoc z nieba)”. Tamże, s. 143. Nie przypadkiem na kresach południowo-wschodnich, narażonych na ciągłe napady Tatarów, najbardziej rozwinięty się kult maryjny. Por. J. Tazbir, *Kultura polska między renesansem a barokiem*, w: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze...*, dz. cyt., s. 27.

<sup>21</sup> A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, tłum. A. Przyboś, R. Żelowski, Warszawa 1980, s. 565; A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, Warszawa-Łódź 1982, s. 70, 104-105.

<sup>22</sup> Por. J. Ronikier, dz. cyt., s. 28; U. Augustyniak, dz. cyt., s. 130. Obie koncepcje uległy w konsekwencji zespoleniu, czego dowodem są słowa: „Racze nas, jakoś począł, sprawować w pokoju, / A jeśliby i przyszło, Boże – szczęście i w boju”. P.W. Widawski, *Triumf szczęśliwej porażki*, w: *Poeci...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>23</sup> M.S. Popławski, *Bellum Romanum. Sakralność wojny i prawa rzymskiego*, Lublin 1923, s. 168-169; M. Morka, *Tematyka batalistyczna w sztuce dworu Jana III*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1991, nr 1-2, s. 21.

<sup>24</sup> P. Grabowski, *Polska niżna albo osada polska*, red. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 32. Wskazywano na Arkę Przymierza, która stanowiła namacalny dowód Bożej obecności podczas bitew prowadzonych przez naród wybrany. Por. F. Birkowski, *Kazania obozowe o Bogurodzicy, przy tym Nagrobek Osmanowi cesarzowi tureckiemu i inne kazania*, red. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 17. Najchętniej przytaczane były słowa Judy Machabeusza, który twierdził, że wrogowie „we zbrojach swych wespół i śmiałości ufają, ale my ufamy w Panie wszechmogącym” (2 Mch 2, 18). Zob. też: M. Barłowska, *Ekscytlarz Chodkiewicza w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego. Powinowactwa literackie i rzeczywiste*, „Barok” 2001, nr 1, s. 92. Piotr Skarga w twórczy sposób parafrazuje wątki przedstawione w Starym Testamencie, pisząc: „A tak w wojsku naszym Bóg jest hetmanem i kapłani jego, którzy na was trąbią [...]. I pobił, i rozgromił ono daleko więtsze wojsko heretyckie”. Tenże, *Kazania sejmowe*, red. J. Tazbir, M. Korolka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 102. M. Kromer z kolei wskazuje na fragment Listu św. Jakuba:

szczęśliwie wygrać i pokonać nieprzyjaciół nasze, albo mężnie umrzeć, tak jako będzie wola i postanowienie w niebie”<sup>25</sup>. Dowództwo propagowało wiarę w sprawczą wolę Pana wśród żołnierzy, między innymi poprzez cykliczne czytanie artykułów wojskowych<sup>26</sup>, codzienne „wytrębowanie hasel”<sup>27</sup>, przemowy<sup>28</sup>, religijne ceremonie<sup>29</sup>.

„Wszelki dar doskonały zstępując z góry od Ojca światłości” (Jk 1, 17) oraz na zdanie: „Ci, którzy Panu ufają, są jak góra Syjon, co się nie porusza, ale trwa na wieki” (Ps 124, 1). Por. M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz o pochodzeniu i o dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*, tłum. J. Starnawski, Olsztyn 1982, s. 151.

<sup>25</sup> [P. Skarga], dz. cyt., s. 130.

<sup>26</sup> W najdłużej oddziałujących artykułach wojskowych, zaaprobowanych w konstytucji z 1609 r., w kunsztowny sposób skonstatowano tę wielką myśl przewodnią. W pierwszym zdaniu, czytamy: „Iż od samego Pana Boga każde zwycięstwo, bo on jest Bogiem wojsk i zastępów, rotmistrz tedy ma to mieć na pieczy, żeby się i sam Pana Boga bał i swym przykładem i napominaniem wiodł do bojaźni Bożej i pobożnego i przystojnego życia towarzysze, a oni także pacholiki swe”. *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, red. S. Kutrzeba, Kraków 1937, s. 176, oraz z pewnymi odmianami *Volumina Legum*, red. J. Ohryzko, t. 2, Petersburg 1859, s. 476. Por. U. Augustyniak, dz. cyt., s. 131.

<sup>27</sup> Trębacz w obozie grał melodię, która oznaczała nocne czuwanie wojska. S. Łaski, dz. cyt., s. 10. Wraz z nią zaczynało obowiązywać nowe hasło, które każdy z żołnierzy winien był znać: „a kogo by pojmano nieznajomego, a on hasła nie wie, do hejtmana ma być przywiedziony”; J. Tarnowski, dz. cyt., s. 127 [22 v]. Treść hasel umacniała wiarę w moc Bożą. Nocną porą żołnierze mówili: „Pan Bóg obrońca nasz”, „Pan Bóg z nami męstwo nasze”, „Pan Bóg daje szczęście aż do końca”, „Panie Boże prowadź dalej”, „Panie Boże Ty sam racz być wodzem”, „Panie Boże racz nas bronić”, „Panie Boże błogosław nam”, „Pan Bóg ukarże”, „Błogosław Panie prace nasze”, „Pan Bóg daje zwycięstwo”, „Panie Boże daj koniec”, „Pan Bóg opiekunem”. Por. *Diariusz oblężenia...*, dz. cyt.; Ł. Działyński, *Dyaryusz oblężenia i zdobycia Wielicza, Wielkich Łuk i Zawolocia od dnia 1 Sierpnia do 25 Listopada 1580 r.*, w: *Sprawy wojenne króla Stefana Batorego. Dyaryjusz, relacje, listy i akta z lat 1576-1586*, red. I. Polkowski, Kraków 1887; K. Łopatecki, *Instytucja „wytrębowania hasła” w wojskach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, „Białostockie Teki Historyczne” 2005, nr 3, s. 88-90.

<sup>28</sup> Wypowiedzi wodzów przed bitwami i w szczególnych sytuacjach zwane były *eloquentia castrensis*. Por. M. Barłowska, dz. cyt., s. 77.

<sup>29</sup> Podczas mszy, procesji i przemówień, które odbywały się przed bitwą, szturmem bądź w innych uzasadnionych okolicznościach, podkreślano moc Bożą. *Nowiny z Inflant*, w: *Polska sztuka wojenna w latach 1563-1647*, red. Z. Spieralski, J. Wimmer, Warszawa 1961, s. 184; J. Łasicki, *Historia wtrągnięcia Polaków na Wołoszczyznę*, tłum. W. Syrokomla, Petersburg-Mohylew 1855, s. 20; Ł. Działyński, dz. cyt., s. 269; R. Hejdensztejn, *Od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, t. 1, tłum. M. Gliszczyński, Petersburg 1857, s. 269; J. Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, red. A. Czuczynski, Kraków 1894, s. 22. Podczas oblężenia Pskowa taką nadzwyczajną okolicznością była rocznica zdobycia Wielkich Łuków. Na tej uroczystości: „Pana Boga proszono public, aby także nad Pskowem szczęście raczył” – *Diariusz oblężenia...*, dz. cyt., s. 150. M.Ś. Marchocki, w dziele *Historia moskiewskiej wojny* relacjonował: „poszliśmy mszy świętej słuchać. Na kazaniu [...] [księża – przyp. K.Ł.] zgodzili się, że nam zalecają jutrzejsze święto i nabożeństwo do Najświętszej Panny i wylizali przykłady, jako wielu w trudnych rzeczach przyczyną swoją ratowała wiernych”. Kapelani podkreślali: „micjcie nadzieję w Panu Bogu i przyczynie jej”. W konsekwencji żołnierze wracali z ceremonii „każdy nabożnie do Pana Boga i do Najświętszej Panny wzdychając”. Autor podkreśla stan psychiczny zaciężnych: „Chciało się wtenczas każdemu nabożnym być; nie trzeba było i na morze po naukę”. M.Ś. Marchocki, *Historia moskiewskiej wojny prawdziwa...*, w: *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610-1612*, red. A. Nowosad, 1995, s. 99. Por. też: J. Łoś, *Pamiętniki Łosia towarzysza chorągwi pancерnej*, red. Ż. Pauli, Kraków 1858, s. 25; *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów Polskich XVII wieku*, red. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 260-269. Por. F. Birkowski, dz. cyt.

Utwierdzała ją również sztuka, zarówno ta niska<sup>30</sup>, jak i wysoka<sup>31</sup>. Ewidentne ślady istnienia tej wiary można dostrzec w kulturze staropolskiej, gdzie – szczególnie w poezji – często wykorzystywany był topos żołnierza pokładającego nadzieję w Bogu<sup>32</sup>. Również historiografowie, a więc pisarze mający ambicję tłumaczenia wydarzeń, skupiali się przede wszystkim na woli Bożej<sup>33</sup>. Taki sposób postrzegania świata prowadził do utwierdzania tej koncepcji wśród żołnierzy<sup>34</sup>. Szymon Starowolski, pisząc o nagannych czynach skonfederowanych żołnierzy, pokazuje, jaki był kres ich żywota: „wszystkich wybito, wywieszano, wyćwiertowano [...] drugich też choroby spronne i nagła śmierć pożarła”. Konfederaci ginęli często w sposób nadprzyrodzony: „Nawet sami czarci łby urywali”. Starowolski uwiarygadnia swoje obserwacje, przywołując naocznych świadków tych wydarzeń: „siła jeszcze takich co ich znali, ba i patrzali na ich śmierć nieszczęśliwą”. Wy tłumaczeniem owego fenomenu jest wola Boża, która: „onych szarpańców karze, i karać będzie wiecznie, i ojczyznę wszystkie plagami rozmaitemi nawiedza”<sup>35</sup>.

Człowiek mający takie podejście do rzeczywistości we wszystkim upatruje karę Bożą sprowadzoną na grzeszników, bądź łaskę Pańską ofiarowaną gorliwym chrześcijanom<sup>36</sup>. Floryan Zebrzydowski twierdził:

---

<sup>30</sup> Następowo to przez śpiewy żołnierskie. Przykładowo: „Nie zbroja, nie moc, nie wielkość wojuje, / Kiedy kogo Bóg łaską ratuje”. *Pieśń, w której się zamyka porażka pogan przez rycerstwo polskie, raz po raz trzy razy*, w: *Poeci*, dz. cyt., s. 113. Wojska Czarnieckiego śpiewały: „Boże łaskawy, przyjmij płacz krwawy / Upadających ludzi, / Sercem wdychamy, lzy wylewamy, / Niech prośba łaskę wzbudzi. [...] Ani gromada, ni ludzka rada, / Plac wygrywa w potrzebie! / Szabla tępieje, serce truchleje, / Gdy, Boże, niemasz Ciebie! / Najwyższy Panie, mocny hetmanie! / Dobądź oręża Twego”. Z. Gloger, dz. cyt., t. IV, Warszawa 1989, s. 22.

<sup>31</sup> Szczególnie wart podkreślenia jest napis na obrazie przedstawiającym zwycięstwo pod Kłuszynem. Brzmi on: *Dextera Domini fecit Virtutem* i jest bezpośrednio zacytowanym fragmentem Pisma Świętego. Zob. Z. Żygułski, *Hetmani Rzeczypospolitej*, Kraków 1994, s. 28. Za czasów Jana Sobieskiego nadal wykorzystywano ten fragment Psalmu. M. Morka, *Tematyka batalistyczna*, dz. cyt., s. 11.

<sup>32</sup> Pierwotnie Stanisław Łaski, a za nim Mikołaj Rej i Adam Czahrowski podkreślali ten motyw, który następnie zakorzenił się w polskiej tradycji. J. Kapuścicki, W.J. Podgórski, *Wstęp*, w: *Poeci...*, dz. cyt., s. 22. Uzasadnia taką myśl A. Czahrowski, *Zwycięstwa nie liczba, ale męstwo potrzebuje*, w: tamże, s. 84-85, pisząc: „Ta wielkość nieprzyjaciół niech wami nie jest sroga, / Bo macie sprawiedliwość przy niej zawsze Boga?; „Nie patrzcież też wielkości ludu pogańskiego, / Mając Boga przed sobą z mocą świętą Jęgo?”.

<sup>33</sup> Należy tu przede wszystkim wymienić A. Lubienieckiego, dz. cyt. i W. Dembołęckiego, *Pamiętniki o Lisowczykach, czyli Przewaga Elearów polskich (r. 1619-1623)*, Kraków 1859. Twórcy ci byli zupełnie różni pod względem intelektualnym, wyznaniowym i ideologicznym, lecz prezentowali zgodną wizję bezpośredniej interwencji Boga w życie ludzkie.

<sup>34</sup> Każde zjawisko atmosferyczne mogło być znakiem Bożej obecności. A.S. Radziwiłł, dz. cyt., t. II, s. 387. Po bitwach rozprawiano o łasce i karze zesłanej przez Pana podczas bitwy. W. Dembołęcki, dz. cyt., s. 64-65. Opowiadano wśród Lisowczyków zdarzenie, w którym muszkietier upadł, po czym w miejscu gdzie leżał, przejechało sześć chorągwi. „On porwawszy się najmniej od żadnego konia nienadeptany, i we wszem zdrowy, wyskoczył mówiąc «Das tych koc sakrament»”. Por. U. Augustyniak, dz. cyt., s. 131, przyp. 36.

<sup>35</sup> Sz. Starowolski, dz. cyt., s. 111-112.

<sup>36</sup> J.W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik [1640-1684]*, red. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 170-171, znajduje przyczyny swoich niepowodzeń w tym, że „mię śnać Pan Bóg skarał właśnie, zem miewszy być niechybnie nabożny w dzień [Najświętszej Panny Anielskiej – przyp. K.L.] [...] upiłem się z tym kalwinem

[...] dziwne i skryte są tajemnice pańskie i sprawy, a niepowściągnięte drogi Jego, co wiedzieć, jeśli przez występki pańskie, hetmańskie albo nas wszystkich, społecznie Pan nie będzie raczył skarać, a gniewem Swym ku uznaniu a ku polepszeniu przywieść łaskawie.<sup>37</sup>

W konsekwencji wojsko – szczególnie stała armia kwarciana – kultywowało i rozwijało wizję Boga jako Pana Historii. Widać to szczególnie w wypowiedziach dotyczących rokosz Lubomirskiego. Przedstawiane wówczas przeciwstawne racje dworu i hetmana zupełnie dezorientowały zwykłego żołnierza. Jak wspomina Jan Łoś, wojsko „przy jmp. Marszałku” zadeklarowało wówczas, aby Bóg w bitwie „rozsądzić raczył za sprawiedliwą stroną, ponieważ rozum ludzki na allegata tej i owej strony justyfikującej się podołać nie mógł”<sup>38</sup>.

Toteż, o ile czynniki demoralizujące zaciężnych nie przybrały zbyt dużych rozmiarów, żołnierze byli religijni<sup>39</sup>. Wojsko polskie było przy tym znacznie pobożniejsze niż większość europejskich armii<sup>40</sup>. Znamienne, że skonfederowanym w 1622 r. żołnierzom grożono odmową udzielenia rozgrzeszenia<sup>41</sup>. Oczywiście wyznawana religia miała charakter powierzchowny, ludowy, przesiąknięty mistycyzmem, ale w tym okresie chyba niczego więcej nie należało od wojska oczekiwać<sup>42</sup>.

Naczelne i dominujące miejsce w tworzeniu historii miał Bóg. Widać to w argumentacji współczesnych, gdyż artykuły wojskowe, hasła i wypowiedzi żołnierzy odnoszą się do chrześcijańskiego Boga<sup>43</sup>. Ukoronowaniem tej koncepcji były słowa Jana III Sobieskiego, który po zwycięstwie pod Wiedniem doniósł papieżowi: *Venimus, vidimus, et Deus vincit*<sup>44</sup>.

Wołkiem i jeszcze na pojedynek wychodziłem w te święto”. J. Łoś, dz. cyt., s. 25-57; A. Kordecki, *Pamiętnik oblężenia Częstochowy 1655 r.*, red. J. Tokarski, Londyn 1955, s. 110, 135, 137, 139-140.

<sup>37</sup> *Polskie ustawy...*, dz. cyt., s. 101.

<sup>38</sup> J. Łoś, dz. cyt., s. 83.

<sup>39</sup> Nawet podczas całkowitego rozpadu dyscypliny i moralności w czasach dymitriad odnaleźć można ślady utrwalonych wzorców. Relacjonuje Marchocki grabież przez żołnierzy skarbcia carskiego. Znajdował się tam szczerozłoty posąg Jezusa, „A apostołów dwanaście, złotych także, i tak wielkich jako człowiek. [...] Naszych chciwość i Panu Jezusowi nie przepuściła, choć były niektórych perswazje, żeby go całkiem do krakowskiego kościoła zamkowego, na wieczną pamiątkę odesłać. Jak się im dostało ze skarbu moskiewskiego, między się, na sztuki porąbawszy podzielili”. M.Ś. Marchocki, dz. cyt., s. 85.

<sup>40</sup> Warto przytoczyć w tym miejscu relację Stanisława Reszki z audiencji u papieża Sykstusa V, która odbyła się w 1590 r. Książd wręczył wówczas papieżowi tekst nabożeństwa wojskowego Stanisława Sokółowskiego, „prosząc o Confirmatę i Indulgentię. Roześmiał się P.P.: «Takich, prawi, żołnierzy w chrześcijaństwie niewiele coby o modlitwach myśleli, ale to, powiada, z dobrej głowy i zwierzchności pochodzi. Gdzie Król y Hetman zawsze P. Bogu modli czaiagnie za sobą y żołnierza. Nicdarmo was Pan Bóg czieszy, że Tatarów byiecie, Turków odganiacie»”. Cyt. za: T. Chrzanowski, dz. cyt., s. 319.

<sup>41</sup> *O konfederacji lwowskiej, w roku 1622 uczynionej, nauka*, red. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 14-20; J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska w 1622 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 4, s. 859. Również w czasie konfederacji w latach 1613-1614 duchowieństwo groziło karami kościelnymi. K. Tyszkowski, *Problemy organizacyjno-wojskowe z czasów wojny moskiewskiej Zygmunta III*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1930, nr 2, s. 281.

<sup>42</sup> Por. J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1976, nr 4, s. 785; L. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, „Kwartalnik Historyczny” 1938, nr 1, s. 13.

<sup>43</sup> Sz. Starowolski, *Prawy rycerz*, red. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 35-36; M. Ligęza, *Pisma*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 24-25.

<sup>44</sup> M. Morka, *Tematyka batalistyczna*, dz. cyt., s. 20.

Urszula Augustyniak, opisując koncepcję wiary w Pana Historii, prezentuje dwa nurty. Pierwszy, reprezentowany przez radykalnych katolików – Piotra Skargę, Fabiana Birkowskiego, Wojciecha Dembołęckiego – widzi Boga jako przewidywalnego Pana, zsyłającego zwycięstwo zawsze, gdy wojna toczy się w sprawiedliwej sprawie, a armia przestrzega niezbędnych rytuałów. Drugi, związany z nurtem ariańskim i ewangelicko-reformowanym, wiąże się z traktowaniem Boga jako zupełnie nieprzewidywalnego i nieodgadzonego<sup>45</sup>.

Zgadając się z tymi spostrzeżeniami należy jednak zauważyć, że – jak się zdaje – przekonania były bardziej umiarkowane, tak z jednej, jak i drugiej strony. Po pierwsze, do połowy XVII wieku nie dostrzegamy zmonopolizowania idei Pana – Boga Historii przez żołnierzy-katolików. To ewangelik reformowany, hetman Krzysztof Radziwiłł, jak nikt przed nim i po nim, przyczynił się do stworzenia klarownej koncepcji *theatrum mundi* w wojsku<sup>46</sup>. Pomysł zaś Piotra Skargi, uznającego, że Bóg: „nauczył nas, iż z heretyki, którzy kapłanów Bożych w swym wojsku, a zatem i Pana Boga z sobą nie mają, nic nie wygramy, gdy się na nas pogańskie wojska podniosą”<sup>47</sup> niewiele miały wspólnego z rzeczywistością<sup>48</sup>. Świadczy o tym bardzo tolerancyjna postawa wobec Tatarów służących w wojskach Rzeczypospolitej<sup>49</sup>. Nie musieli oni ani wyrzec się swoich poglądów i wierzeń, ani ich ukrywać. Obrazują to chorągwie, na których znajdują się wersety z Koranu, półksiężyc, Zulfikar itp.<sup>50</sup>.

Nie oznacza to, że głosy zgodne z nauką Kościoła potrydenckiego są niezauważalne. Widocznym zjawiskiem jest coraz powszechniejsze przekonanie o działaniu dodatkowych sił kształtujących rzeczywistość wojenną<sup>51</sup>. Maryja, aniołowie, święci stanowili część tej koncepcji i ważny element kształtujący psychikę żołnierzy<sup>52</sup>. Byli

<sup>45</sup> U. Augustyniak, dz. cyt., s. 128-133.

<sup>46</sup> *Polskie ustawy*, dz. cyt., s. 234-235. Por. U. Augustyniak, dz. cyt., s. 131-133.

<sup>47</sup> P. Skarga, *Kazania sejmowe*, dz. cyt., s. 102. Zupełnie odwrotnie argumentował A. Lubieniecki (dz. cyt., s. 106-164), który w prześladowaniu innowierców widzi gniew Boży spadający na Rzeczpospolitą.

<sup>48</sup> Również duchowny, Szymon Starowolski, piszący swoje dzieła w okresie pełnej dominacji Kościoła katolickiego, postuluje jedynie, by żołnierze byli chrześcijanami. Sz. Starowolski, *Prawy rycerz*, dz. cyt., s. 33.

<sup>49</sup> M. Plewczyński, *Ludzie Wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1995, s. 71-102; K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894 [reprint: Warszawa 1988], s. 104-105.

<sup>50</sup> P. Borawski, *Uzbrojenie, barwa i chorągwie tatarskie Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XVII w.*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1992, nr 5, s. 220, 223. Dochodziło nawet do tego, że istniały białoczerwone chorągwie z dwoma skrzyżowanymi szablami i napisem: „Nie ma Boga oprócz Allaha, a Muhammad jest wysłannikiem Allaha”. Tamże, s. 222.

<sup>51</sup> Uzasadnienie tego przekonania ukazał M. Hussowski. W *Pieśni o żubrze...*, zwraca się do Maryi: „Lecz wiem, że Ty nas tylko zdołasz wyrwać z klęsk, / Litując się nad dolą człowieczą, wszak Ciebie / Posadził Bóg na górze niby zbawczy blask”. M. Hussowski, *Pieśń o żubrze, jego postaci, dzikości i o polowaniu na niego*, tłum. J. Kasprówic, Białowieża 1994, s. 93. Por. F. Birkowski, dz. cyt., s. 55; [P. Skarga], dz. cyt., s. 132.

<sup>52</sup> Jak relacjonował J. Czaplinski, pisząc do J. Radziwińskiego 1 października 1621 r. z Chocimia, podczas oblężenia: „z poniedziałku na wtorek karmelitan będąc na modlitwie widział na powietrzu człowieka modlącego się zniósłszy ręce, ku Polsce obróconego. Ukazywał to kilkām i dawali te świadectwa, że widzieli”. Sam zaś na podstawie tej wizji podkreśla myśl: „A łatwie temu uwierzyć, bo cudownej obrony



opiekunami wojsk<sup>53</sup>, pośrednikami między Bogiem a ludźmi, tym samym walnie przyczyniając się do zwycięstwa<sup>54</sup>. Uważano nawet, że osobiście włączają się do walki<sup>55</sup>. Prowadziło to do tworzenia praktyk o charakterze religijno-magicznym. Do obozów sprowadzano cudowne obrazy, by się przed nimi modlić o triumf<sup>56</sup>. Albrycht Stanisław Radziwiłł opisuje działania Jana Kazimierza, który

[...] słysząc opowiadania o cudownym obrazie Bogurodzicy w Chełmie [...] sprowadził go do obozu i umieścił pod namiotem dla odprawienia tam mszy. Dziwne, że od tego dnia aż do czerwca [sprowadzenie nastąpiło w kwietniu – przyp. K.Ł.] zawsze szczęściło się naszemu wojsku.<sup>57</sup>

Pańskiej doznawamy”. *Listy staropolskie z epoki Wazów*, red. H. Malewska, Warszawa 1977, s. 212. Por. A. Kordecki, dz. cyt., s. 174.

<sup>53</sup> Interesującym przedstawieniem tej idei jest obraz św. Marcina, pochodzący z kościoła cysterskiego w Paradyżu. Święty ukazany został w otoczeniu drużyny rycerskiej, wśród której znajdują się czołowe postacie Rzeczypospolitej: króla, hetmana wielkiego litewskiego i innych. Umieszczenie husarii na obrazie religijnym jest szczególnie zabiegum podkreślającym łaskę Bożą spoczywającą na królu, dostojnikach, ale przede wszystkim na żołnierzach, którym św. Marcin patronuje. Por. W. Tomkiewicz, *Aktualizm i aktualizacja w malarstwie polskim XVII wieku*, cz. II, „Biuletyn Historii Sztuki” 1951, nr 2-3, s. 10-14. Obrazy o podobnej treści były stosunkowo często spotykane. Zob. M. Morka, *Wzorce graficzne polskiego malarstwa batalistycznego w XVII w.*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1984, nr 2-3, s. 227. Por. L. Kaltenberg, *Kopczyk zacy chwały żołnierskiej*, Warszawa 1966, s. 62-63.

<sup>54</sup> Przykładem interpretacji tego typu jest ocena bitwy pod Wiśniowcem z 1512 r. Zwycięstwo to zostało przypisane św. Witalisowi z tego powodu, że dzień bitwy był świętem jemu przypisanym. Zob. J. Białostocki, *Zagadka „bitwy pod Orszą”*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1955, nr 1, s. 86-87. Podobnie bitwa pod Oryninem odbyła się na dzień św. Michała (19 września 1618), a pod Martynowem w oktawę święta św. Antoniego z Padwy (20 czerwca 1624). Zob. T. Nowak, *Próba założenia Wojskowej Uczelni Technicznej w Polsce w XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1965, nr 1, s. 14-15; *Pamiętniki o Koniecpolskich*, dz. cyt., s. 257. Największy szturm podczas oblężenia pod Chocimiem w 1621 r. przypadł na dzień św. Wacława, którego pomocy przypisywano odparcie nawały. *O konfederacji*, dz. cyt., s. 15. Podobnie zwycięstwo pod Chocimiem z 1673 r. przydarzyło się w dzień św. Michała. Sobieski planował obchodzenie tego dnia jako święto zwycięstwa. Należy również pamiętać o popularności legendarnej interwencji św. Benedykta podczas bitew. M. Morka, *Tematyka batalistyczna*, dz. cyt., s. 8; tenże, *Wzorce graficzne*, dz. cyt., s. 227, 223. Z tego wszystkiego wyciągano wniosek, że: „jawnie wiedzieć każdy może, że za szczęściem i pobożnością J.K. Mści zmiłośierdzia swego Pan Bóg [...] raczył pobłogosławić narodowi naszemu”. *Pamiętniki o Koniecpolskich*, dz. cyt., s. 257. Z drugiej strony klęski uzasadniano tym, że bitwa nie została wydana w czasie opieki świętych. J. Łoś, dz. cyt., s. 14-15. Trudno zatem zgodzić się z M. Rożkiem i J. Chrościckim, którzy twierdzą, że dopiero od czasów Jana Kazimierza ściśle łączono zwycięską bitwę z odpowiednim patronem. M. Rożek, dz. cyt., s. 136.

<sup>55</sup> Częstym elementem przedstawień ikonograficznych prezentujących bitwy i oblężenia są święci oraz aniołowie, którzy z góry przypatrują się działaniom. Nie jest to na tyle powszechne zjawisko, by móc mówić o konwencji, ale raczej o autentycznym wyobrażeniu losów bitwy. Zob. J. Białostocki, dz. cyt., s. 85 (il. 5. *Bitwa pod Wiśniowcem*); W. Tomkiewicz, *Malarstwo dworskie w dobie Władysława IV*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1950, nr 1-4, s. 151 (ryc. 2. *Kapitulacja sztabu Szeina pod Smoleńskiem*); M. Morka, *Wzorce graficzne*, dz. cyt., s. 228 (il. 20: *Św. Benedykt ukazujący się w wojsku podczas napadu Saracenów na okolice Monte Cassino*), 231 (il. 26: *Romeyn de Hooghe, Gloryfikacja Jana III na tle bitwy pod Chocimiem w 1672*).

<sup>56</sup> I. Swieszniuk, *Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r. w świetle źródeł historycznych i archeologicznych*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1992, nr 5, s. 69; M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648-1679)*, red. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 80, 84.

<sup>57</sup> A.S. Radziwiłł, dz. cyt., t. 3, s. 291.

Osobnym fenomenem był narastający kult Maryi w wojsku<sup>58</sup> i całym społeczeństwie, którego zwieńczeniem była koronacja Matki Boskiej na królową Polski<sup>59</sup>. Kwestia ta wykracza poza ramy niniejszej pracy. Warto jednak zwrócić uwagę na genezę tego zjawiska, związaną z *Bogurodzicą*, która stała się pieśnią bojową o wielkim znaczeniu ideologicznym w czasie walk z zakonem krzyżackim<sup>60</sup>. Nieodparcie nasuwa się przy tym myśl o swoistej walce ideologicznej, gdyż wojska Jagiełły niejako zawłaszczwały dla siebie Matkę Bożą, która była przecież patronką zakonu. W kolejnych stuleciach szczególnie stosunek wojska do tej pieśni wynikał z wiary w jej szczególną moc<sup>61</sup>.

Od połowy XVII w. wzrasta więc rola niebiańskich pośredników<sup>62</sup>. Proces ten należy wiązać z ówczesnymi przemianami religijnymi i światopoglądowymi<sup>63</sup>.

Żołnierze przełomu XVI i XVII stulecia mieli specyficzny światopogląd. Niezwykle silne przeżycia psychiczne, jakich doświadczali podczas wojen, sprawiły, że przypadek i szczęście utożsamiali z bezpośrednią ingerencją Boga. „Namacalny” Pan decydował i rozstrzygał o losach bitew, wojen i pojedynczych istnień. Należy zauważyć, że odmiennie od pesymistycznej koncepcji *theatrum mundi*, idea Pana Historii ma wiele cech związanych z opatrnością – pomocą sił nadprzyrodzonych w doczesnym życiu<sup>64</sup>.

Pierwotnie zmonopolizowana ranga Boga jako jedyne Twórcy rzeczywistości z czasem uległa zmianie. Dominująca pozycja religii katolickiej sprawiła, że do koncepcji włączono także Bożych pośredników – Maryję, świętych i aniołów, którzy byli uważani za czynnych uczestników dnia codziennego.

Dostrzegamy też stałą i świadomą działalność naczelnych wodzów, propagujących koncepcję Pana Historii. Albrecht Hohenzollern przypisywał religijności w armii ogromną rolę. Proponował ją rozbudzać przez naukę teologii i religijne wychowanie młodzieńców<sup>65</sup>.

<sup>58</sup> M.Ś. Marchocki dz. cyt., s. 99, 102.

<sup>59</sup> Znamienne, że siedem lat nieszczęść Rzeczypospolitej, poczynawszy od 1648 r., zmusiło Jana Kazimierza do znalezienia nowego opiekuna. Wówczas to, w 1656 r., uznano Matkę Bożą za patronkę króla i królestwa. M. Dzieduszycki, *Kościół katedralny lwowski obrządku łacińskiego*, Lwów 1872, s. 40-42.

<sup>60</sup> J. Kapuścicki, W.J. Podgórski, dz. cyt., s. 16; Z. Gloger, dz. cyt., t. I, s. 186; A. Mazur, dz. cyt., s. 61-62.

<sup>61</sup> Przed bitwą, po prośbie do Boga wygłoszonej przez wodza, całe zastępy miały zaśpiewać *Bogurodzicę*, aby podkreślić mistyczny charakter wojska jako narodu wybranego. M. Barłowska, dz. cyt., s. 93. Por. F. Birkowski, dz. cyt., s. 1-6.

<sup>62</sup> O ile w XVI w. w hasłach odwoływano się niemal wyłącznie do Boga (zob. np. *Diariusz obłężenia...*, dz. cyt.; Ł. Działyński, dz. cyt.), o tyle od połowy XVII w. nader często zwracano się do pośredników – do Maryi i świętych. M. Dyakowski, *Dyaryusz wiedeńskiej okazji r. 1683*, Kraków 1861, s. 38; *Diariusz wojny pod Beresteczkiem z chanem krymskim i Kozakami zaporoskimi za szczęśliwego panowania Króla JM. Jana Kazimierza, na którą sam osobą swą ruszył się z Warszawy in Anno 1651*, w: *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648-1651)*, red. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 235-262.

<sup>63</sup> Zob. też Augustyniak na temat wojsk litewskich z pierwszej połowy XVII w. U. Augustyniak, dz. cyt., s. 132-133.

<sup>64</sup> J. Kotarska, *Theatrum mundi. Ze studiów nad poezją staropolską*, Gdańsk 1998, s. 35-37.

<sup>65</sup> A. Hohenzollern, *Libri de arte militari*, red. L. Martinet, Paris 1858, s. XXXIII-XXXVI.

Pobożność, wiążąc się z samoograniczeniem wszechwładzy żołnierza nad ludnością cywilną, nie mogła być koncepcją popularną. Groźba kary za grzechy w zaświatach nie przerażała<sup>66</sup>. Bardziej przekonywała wojskowych idea bezpośredniej interwencji boskiej. Grzech był karany tu i teraz, na polach bitew, pobożność nagradzana zwycięstwem<sup>67</sup>. Religia stała się potężnym sprzymierzeńcem dla wychowania wojskowego, gdyż wojska Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego opierały swoją dyscyplinę, posłuszeństwo i morale na koncepcji Pana Historii. Wojsko stawało się kuźnią młodych żołnierzy przekonanych o tym, że wszystko zależy od Boga. Gdy dodamy do tego, że dawniej utożsamiano armię ze szkołą dla młodzieży szlacheckiej<sup>68</sup>, dostrzegamy niewątpliwą opiniotwórczą rolę wojska we wpajaniu tego światopoglądu całemu społeczeństwu. Zapoczątkowana w tym okresie wiara miała kontynuację w kolejnych stuleciach, czego przykładem jest „Cud nad Wisłą” z 1920 roku<sup>69</sup>. Niezwykła zbieżność przekonań ludzi z XVI i XVII wieku i części społeczeństwa dwudziestowiecznego zauważalna jest na wielu płaszczyznach<sup>70</sup>. Świadczy ona o ponadczasowej ludzkiej potrzebie szukania oparcia i tłumaczenia zjawisk w sposób nadprzyrodzony.

<sup>66</sup> Społeczeństwo sarmackie nie obawiało się kary Bożej w wymiarze eschatologicznym. Bano się natomiast śmierci fizycznej i cierpienia. Por. T. Chrzanowski, dz. cyt., s. 232-233, 289; Ł. Kurdybacha, dz. cyt., s. 13. Znamienna jest reakcja hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Jana Sapiechy, którego ekskomunikował biskup wileński. Wódz z tej okazji „z dział bić kazał i race puszczać, [...] Żydów po biskupiu ubierano dla pośmiewiska”. K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziariusz i relacje z lat 1691-1696*, red. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 121.

<sup>67</sup> Bibl. Kórnicka 297, S. Sarnicki, *Xięgi Hetmańskie Stanisława Sarnickiego*, s. 8-9.

<sup>68</sup> M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, w: tegoż, *Wybór pism*, oprac. J. Ślaski, Warszawa 1979, s. 241-145; P. Myszkowski, *Instrukcja dla syna*, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia*, red. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. 390.

<sup>69</sup> Termin „Cud nad Wisłą” został rozpropagowany przez endecję. Był wyrazem połączenia przekonania o namacalności Boga z ideałami nowoczesnego narodu. Był to cud „nie sił nadprzyrodzonych, lecz sił drżemiących w duszy narodu”, jak w duchu spadkobiercy ideologicznego ówczesnej endecji twierdzi S.Z. Frątczak, *Cud nad Wisłą*, „Głos” 2005, nr 32, s. 15.

<sup>70</sup> W myśl tego założenia Bóg za pośrednictwem Maryi zesłał zwycięstwo dla walczących pod Warszawą. Całe społeczeństwo wymodliło u Boga tę decyzję. Istotne były przede wszystkim działania gen. Stanisława Hallera, który nakazał m.in. odprawienie ośmiiodniowego nabożeństwa. Podobnie jak trzy stulecia wcześniej, zwycięstwo przypisano Maryi, gdyż miało ono miejsce 15 sierpnia 1920 r., czyli w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. N. Davies, *Biały orzeł, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, tłum. A. Pawelec, Kraków 1997, s. 225-227; L. Wyczelski, *Warszawa 1920*, Warszawa 2005, s. 322-344. Por. M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920*, Warszawa 1990.